

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedz.,” „Życie Młodzieży” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 mk., z odn. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze w Banku Przemysłowców w Toruniu.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlentstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2 364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLII.

Olsztyn, na niedzielę 30 września 1928 r.

Nr. 229

Jubileusz kapłański

Z Bochum (Westfalja) piszą do nas z kół czytelników naszych:

W naszej gazecie czytaliśmy obszernie sprawozdanie i artykuły pełne radości i entuzjazmu z powodu jubileuszu ks. rodaka, proboszcza dr. Domańskiego.

Dzisiaj polonia westfalska chce na łamach „Gazety Olsztyńskiej” dać wyraz swej radości z okazji święta radości, jakie myśmy przeżyli ubiegłej niedzieli.

Dnia 23 b. m. obchodził ks. Wiktor Mehler wikariusz przy kościele św. Trójcy w Dortmundzie 20-lecie swej pracy duszpasterskiej. Ponieważ ks. solenizant jest opiekunem wszystkich towarzystw polsko-katolickich w Westfalji i Nadrenji, chcieliśmy jemu okazać nazwą wdzięczność. O godzinie 1-szej po południu udaliśmy się w podróż do Dortmundu. a o godzinie 1/24 byliśmy przy kościele św. Trójcy. Na sali Piusa zebrały się delegacje wszystkich towarzystw. Każda delegacja zapisała się do listy specjalnie na ten cel wyłożonej, aby stwierdzić ilość delegacji. O godzinie 4 po południu odbyły się uroczyste nieszpory w kościele św. Trójcy. Kościół był tak przepelniony, że zdawało się, iż dla nas, którzyśmy przybyli z dalszych stron nie będzie już miejsca: Pan Grzegoński, sekretarz Związku Wzajemnej Pomocy, utorował drogę dla delegacji z sztandarami, a sztandarów, obramujących wielki ołtarz było 85. Ks. proboszcz Płotka z Zbąszyna, który swego czasu witał pierwszych pielgrzymów westfalskich do Częstochowy na granicy polskiej, wszedł na ambonę i wyraził swą radość z przybycia tylu delegacji z sztandarami. Wiem — powiedział, że tam, gdzie Polacy doznają życzliwości, okazują też swe wdzięczne serca.

Kazanie uroczystościowe wygłosił ks. kaznodzieja na temat: „Kim jest kapłan i jakie obowiązki mamy wobec kapłanów”.

Słowa kaznodziei wywarły głębokie wrażenie na wiernych zapełniających, jak już zaznaczyłem, tak tłumnie dom Boży. Zaintonowaniem uroczystego „Te Deum” zakończyła się uroczystość kościelna.

Wrócono na salę, lecz sala nie mogła wszystkich uczestników pomieścić. Dla tego wpuszczono na salę tylko mężczyzn oraz te niewiasty, które przybyły z delegacjami. Dla Polaków z Dortmundu i bliższej okolicy odbyła się uroczystość we wtorek.

Uroczystość na sali otworzył p. Olejniczak prezes Związku Wzajemnej Pomocy, słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Następnie odśpiewano pieśń: „My chcemy Boga”. Po przemówieniu powitalnym p. prezesa odśpiewał miejscowy chór kościelny dwie pieśni, poczem nastąpiła chwila składania życzeń solenizantowi. Jako pierwszy wystąpił 3-letni chłopczyk, który ks. jubilatowi złożył życzenia i dziecięcym swym głosem wniósł okrzyk: „Niech żyje”, na cześć ks. jubilata. Okrzyk ten powtórzyli wszyscy zgromadzeni z wielkim entuzjazmem. Następnie składało życzenia duchowieństwo, poczem składały życzenia inne stany. W uroczystości brał udział także wicekonsul z Essen. Przedstawiciel towarzystwa młodzieży z Dortmund składając ks. jubilatowi życzenia w krótkich lecz treściwych słowach wręczył mu bukiet czerwonych róż. Z rąk przedstawicielki towarzystw pań odebrał ks. jubilat bukiet białych róż.

Po złożeniu życzeń odegrała młodzież teatr pod tytułem: „Ziemski Anioł”.

Pieśnią: „Kto się w opiekę” zakończono radośnie i wspaniałą uroczystość jubileuszową.

Opuściliśmy salę sercem pełnym życzeń dla ks. jubilata, aby Pan Bóg raczył zachować ludność polskiej w obwodzie przemysłowym wikariusza Mehlera, jako duszpasterza na długie lata. Jest on bowiem kapłanem idącym wedle słów Chrystusa, który rzekł: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody”. Oby nasz ks. jubilat jak dotąd tak i w przyszłości był nam dobrym i sprawiedliwym duszpasterzem. My trudów jego wynagrodzić nie jesteśmy w stanie ale zapłata jego w niebie będzie wielka.

RODACY!

My, niżej podpisany komitet, spieszymy, aby podzielić się z Wami nowiną radosną, która jest jakoby **ukoronowaniem jubileuszu zakrzewskiego.**

Otóż Ojciec św. przysłał

naszemu czcigodnemu Jubilatowi **ks. dr. Bolesławowi Domańskiemu**, proboszczowi w Zakrzewie, wiceprezesowi Związku Polaków w Niemczech i prezesowi Dzielnicy V. tegoż związku

na dzień 25-letniego jubileuszu

pracy Jego kapłańskiej i społecznej

APOSTOLSKIE BŁOGOSŁAWIENSTWO

„Dla Ciebie i dla Twoich” jak się wyraża.

Otóż dosłowny tekst Błogosławieństwa Papieskiego w polskim przekładzie:

„Kiedy obchodzisz 25 rok, odkąd objąłeś kierownictwo probostwa, najwyższy kapłan Kościoła zasyła Ci pozdrowienia i prosząc o wszelkie powodzenie, udziela TOBIE I TWOIM Apostolskiego Błogosławieństwa.

Rodacy! Wielki to dowód nie tylko łaskawości ale zarazem dowód przychylności Ojca św. oraz uznania prac i zasług naszego księdza Jubilata. Ten, który dziś zasiada na Tronie Piotrowym, niegdyś był w Polsce, poznał dostatecznie nasz lud, poznał jego zalety, ale też jego potrzeby szczególnie duszpasterskie. On umie oceniać pracę i poświęcenie dla tego ludu.

Rodacy! Otóż wyraził radość naszą z powodu zaszczytu, jaki spotkał naszego kochanego księdza Jubilata. Złożył nam w niedzielę jubileuszową wieńiec srebrny na skroni Jego, a ten wieńiec został zaraz przez samego Namiestnika Chrystusowego poświęcony i na tę skroń spłynęła potęga błogosławieństwa Najwyższego, które będzie zadatkiem dalszego powodzenia.

Hold najgłębszy, hold wierności, synowskiej miłości i uległości składamy Ci Ojciec św. w dowód naszej wdzięczności.

A Ty, Czcigodny Jubilate, zapisałeś się tem głębiej w sercach naszych, postać Twoja jaśniejąca stoi przed nami jako ten słup ognisty, który w mrokach ciemności przyświecał Ludowi Izraelskiemu.

Wpatrzni w tę jasność, pójdziemy za Tobą niezłamani i nieustraszeni, wierni hasłu naszemu „sursum corda” — „w górę serca”.

Złotów, we wrześniu 1928 roku.

Komitet jubileuszowy:

Ks. prob. Maksymilian Grochowski, prezes,

CZŁONKOWIE: Jan Kocik,
Izydor Maćkiewicz,
Jan Różyński,
Zygryd Noryskiewicz,
Teofil Rosental.

Światowa propaganda Niemiec

Przeciw Traktatowi Wersalskiemu. — Przeciw sąsiednim państwom. — Propaganda imperialistyczna, polityczna i handlowa.

Niemcy oddawna poznali wartość propagandy, na którą nie żałują ani pieniędzy, ani wysiłków. A propaganda ta pracuje z całych sił na całym świecie. Niemiecka służba propagandy jest w całym świecie świetnie zorganizowana. Nic też, że prasa francuska i odpowiednie czynniki w tym kraju baczna jej poświęcają uwagę.

Propagandata ta zaczyna się niewinną reklamą kupiecką, a kończy się na politycznej agitacji. Zmierzona ona do zwiększenia wpływów niemieckich w świecie i popiera ekspansję Niemiec w każdej dziedzinie.

Przed wojną Niemcy zapomocą zdobytych rynków światowych uzyskiwali światową hegemonję. Rząd chętnie wyzyskiwał dla celów politycznych wpływy kupców i przemysłowców niemieckich.

Światowa wojna osłabiła znacznie potęgę tej propagandy, ale natychmiast po wojnie propaganda niemiecka zaczęła działać z wielką sprężystością i w ciągu pierwszego dziesięciolecia po ukończeniu wojny poczyniła olbrzymie postępy.

Centrami tej propagandy są: Wiedeń, Zurych, Bazyleja, Rotterdam, Sztokholm, Ryga, Barcelona, Madryt, Tryjst, Medjolan, Praga, Karlsbad, Buka-

reszt, Sofja, Tokio, Szanghaj, Chicago, N. Jork, Buenos Aires i t. d. Wszystkie nici koncentrują się w Berlinie.

Propagandą kierują trzy organy: administracyjny, informacyjny i wykonawczy. Do organu administracyjnego należą oddziały ministerstwa spraw zagranicznych dla różnych problemów n. p. traktatów pokojowych, dalej syndykaty przemysłowe, przywódcy różnych partij monarchistycznych.

Informacyjnymi organami są: kancelarie wszystkich ministerstw, urzędowe i półurzędowe agencje w kraju i zagranicą, trusty dziennikarskie, urzędy dla gospodarczej i politycznej propagandy, biura szpiegowskie i t. d.

Organy wykonawcze są obsadzone b. oficerami i urzędnikami monarchistycznymi i pracują w dziedzinie politycznej przede wszystkim przeciw Traktatowi Wersalskiemu, dalej w kierunku irredentystycznym (przeciw nowym sąsiadom), oraz w kierunku imperialistycznym (expansja za granicę). Te organy popierane są przez rząd, przez stronnictwa, banki i syndykaty przemysłowców.

Praca idzie głównie w kierunku obalenia Traktatu Wersalskiego, a o ile chodzi o Polskę w kierunku odebrania jej Pomorza i Górnego Śląska. Dlatego też dla Polski stworzono osobne działy, z czym się też łączy szpiegowska służba wywiadowcza wojskowa, polityczna i handlowa.

Bohaterska śmierć Amundsena

Paryż. Szczątki pływające samolotu Amundsena i jego pilota Guilbeau, które rybacy znaleźli w pobliżu Tromsø, nadeszły tu do ministerstwa marynarki. Jak na to wskazują pierwsze badania, aparat spadł z największej wysokości pionowo do morza. Tylko przednia część pływaka jest lekko

uszkodzona; aparat więc nie lądował na lodzie.

Prawdopodobnie samolot — jak zdradzają ślady — zapalił się będąc jeszcze nad otwartym morzem i spadł w ciągu kilku sekund. Niema zatem już żadnej nadziei odnalezienia bohaterkich lotników.

Mniejszości narodowe w Niemczech

Naród „Mazurski” i narody „dwujęzyczne”.

Na wystawie prasowej w Kolonii urządzono także oddział mniejszości narodowych w Rzeszy. Według wystawionych tam danych jest w Niemczech 1,2 miliona Polaków, 200 000 Łużyczan, 20 000 Fryzów, 28 000 Duńczyków i 35 000 Litwinów.

Nacjonalistyczna prasa niemiecka podnosi protest przeciwko tym cyfrom, twierdząc, że są przesadzone. Przytem prasa ta powołuje się na wyniki spisu ludności w Niemczech z r. 1925, który to spis dokonany został bez wszelkiego nacisku i każdy obywatel dobrowolnie mógł podać swą przynależność narodowościową, jak chciał.

Dobrze wiemy, jak ta „swoboda” w Niemczech wygląda. Wiemy to z czasów przedwojennych i wiemy to z doświadczeń naszych rodaków w Opol-skim. Trzeba mieć tam naprawdę wielką odwagę, by się przyznać do narodowości polskiej. Niemcy w swym spisie ludności starym sposobem wynajdują nowe narodowości, jak n.p. narodowość Mazurów w Prusach Wschodnich, których nie zalicza się do Polaków.

Otóż według tego spisu ludności z 1925 r. było w Niemczech 214 115 Polaków, 62 462 Łużyczan, 7 359 Fryzów, 5 222 Duńczyków, 2 571 Litwinów i 49 926 Mazurów (?). Oprócz tego zapisano ludzi o 2 językach ojczystych i naliczono ludzi o języku polskim i niemieckim 507 721, łużyckim i niemieckim 1 133, duńskim i niemieckim 2 289, litewskim i niemieckim 2 860, mazurskim (?) i niemieckim 31 772.

Niemcy republikańskie i rzekomo liberalne w dziedzinie swych mniejszości tak samo oszukują świat jak Niemcy wilhelmowskie, wywołując nacisk przy spisach ludności i wynajdując nowe narodowości jak mazurską (?) i narody dwujęzyczne (?) czyli o 2 narodowościach.

Przegląd polityczny

Polska

Likwidacja „Przeglądu Porannego” poznańskiego?

Poznań. Pismo „Przegląd Poranny” wychodzące w Poznaniu ma być zlikwidowane. Pracownicy redakcji i administracji przejść mają do „Gazety Poznańskiej i Pomorskiej”.

Niemcy

Bedzie odpowiadał w Moskwie za swe czyny.

Mieliśmy już częstokroć sposobność pisać z obowiązku dziennikarskiego, ale z obrzydzeniem o zgniliznie i korupcji, toczącej jak rak ogarniam państwowy Rosji sowieckiej. Choroba ta gnieździ się także w partii komunistycznej tu w Niemczech. Rzekomi obrońcy spraw robotniczych, więcej dbają o swą własną kieszeń, niż o dobro mas proletariackich. Liczne sprzeniewierzenia są u nich na porządku dziennym.

Olbrzymie oszustwa i sprzeniewierzenia popełniono w ostatnim czasie w Hamburgu. W aferę tę wmiieszany jest poseł komunistyczny Thälmann, jedna z najcięższych kanonów komunizmu. Komitet

Ludwik Gallet

Kapitan Czart

67)

— Niezawodnie; wówczas jednak, jeśli ty nie odmówisz mi swej pomocy.

— O! mów pan, co mam czynić!

— Kochana Zilla — zaczął hrabia zwolna — nie potrzebuję przypominać ci, że ty właśnie jesteś pierwszą przyczyną uwięzienia Manuela. Ty uwiadomiłaś o jego podjęciu, czyniąc to zresztą nie w moim, lecz w swym własnym interesie. Kochałaś go i przeraziła cię myśl, że może być na zawsze dla ciebie stracony.

— Dokąd pan zmierza? — przerwała Zilla krótko.

— Do tego: twoja ręka zgubiła go, twoja ręka winna go ocalić. Napisz do niego; wyraż w liście żal i skruchę; przyrzeknij mu wolność. Znajdź człowieka, który doręczy mu twój list i dopomoże do ucieczki. Trzeba, żeby pokładał on w tym człowieku nieograniczone zaufanie. Nie zapomnij napisać mu o tem.

— Tak, masz pan słuszność — odrzekła Zilla przekonana. — Ja tylko powinnam do niego napisać i jestem pewna, że mi uwierzy, gdyż wyznam mu szczerze całą prawdę.

— Miłość nie potrzebuje usprawiedliwień się. Otrzymasz łatwo przebaczenie. Pisz zatem; ja czekam.

Zilla siadła przy stoliku i po chwilowym namyśle wzięła pióro do ręki.

Papier pokrył się wkrótce pismem gorączkowym, dziwaczным. Dziewczyna pisała w narzeczu cygańskim, używanem przez pokolenia koczujące, które dla Manuela było od dzieciństwa rodzimym językiem.

Gdy hrabia zauważył, że cyganka zajęta jest

Niesłuszna skarga Volksbundu

Genewa. Po załatwieniu spraw budżetowych 9 sesja zwyczajna Zgromadzenia Ligi Narodów zamknięta została mową przewodniczącego.

Również zamknięta została 52 sesja Rady Ligi Narodów. Na ostatnim posiedzeniu omawiano skargę Volksbundu o zamknięcie kilku szkół na polskim G. Śląsku. Szkoły te zostały zamknięte zgodnie z postanowieniem konwencji górnośląskiej z powodu bardzo małej liczby dzieci do nich uczęszczających. Przedstawiciel Niemiec domagał się prowizorycznego otwarcia tych szkół aż do chwili pod-

jęcia decyzji przez Radę Ligi. W odpowiedzi delegat Polski min. Sokal podkreślił zgodność decyzji śląskich władz administracyjnych z postanowieniami konwencji i zaznaczył, że rząd polski dokłada wszelkich starań zgodnego współzycia ludności na G. Śląsku. W pracy tej wstawiennictwo p. Schuberta nietylko nie może pomóc, lecz jest wprost niepożądane. Rada postanowiła przydzielić sprawozdawcy trzech prawników dla zbadania skargi Volksbundu. — Postanowiono zebrać się następnej sesji w dniu 10 grudnia.

centralny partii komunistycznej zbadawszy sprawę sprzeniewierzeń przekazał załatwienie tej sprawy egzekutywie moskiewskiej, przed którą Thälmann będzie musiał odpowiadać. Aż do załatwienia tej sprawy nie wolno Thälmannowi sprawować żadnej funkcji.

Zgubne skutki

braku normalnych stosunków handlowych z Polską.

Wrocław. W związku z podróżą inspekcyjną ministra spraw wewnętrznych Rzeszy Severinga po niemieckim Dolnym i Górnym Śląsku odbyło się wczoraj uroczyste przyjęcie, na którym prezydent regencji Dolnego Śląski dr. Poeschel wygłosił przemówienie, wskazując m. in. na zgubne skutki braku normalnych stosunków handlowych z Polską. Jako przykład katastrofalnego upadku niemieckiego przemysłu śląskiego, prezydent wskazał na zastój, panujący w przemyśle włókienniczym i na zupełny upadek znanych fabryk ceramicznych Bunzlau.

Francja

Oburzenie opinii francuskiej z powodu mowy Bernstorffia.

Paryż. Przemówienie genewskie niemieckiego delegata Bernstorffia wywołało w prasie francuskiej wszelkich odcieni zrozumiałe oburzenie.

„Czemuż nie znalazł się nikt — pisze Pertonas w l'Écho de Paris — ktoby przypomniał tym dwóm bratankom (przedstawicielom Niemiec i Węgier) że według traktatu pokojowego nie wolno tą samą miarą mierzyć rozbrojenia Niemiec, którym wolno utrzymywać tylko armję policyjną i rozbrojenia innych państw, które muszą zatrzymać środki militarne potrzebne dla swego bezpieczeństwa i dla wykonania międzynarodowych zobowiązań”.

„Czyż naprawdę — pisze „Matin” — Niemcom trzeba wyjaśniać, że nie wolno im w dziesięć lat po wojnie narzucać się z sądem o bezpieczeństwie drugich i że w sprawie rozbrojenia nie wolno im udzielać dyrektyw innym”.

„Victoire” pisze: „Co się tyczy rozbrojenia, panie hr. Bernstorff, to trzeba będzie czekać zanim wymrą generacje z pod Marny i Verdunu, byśmy popełnili takie głupstwo. Wszystko tylko nie to!”

Anglja

Konferencja węglowa w Londynie.

Londyn. W dniu wczorajszym odbyła się tu pierwsza konferencja przedstawicieli przemysłu węglowego w sprawie międzynarodowego porozu-

mieria co do unormowania wywozu węgla z poszczególnych krajów.

Przemysłowcy angielscy postanowili wyłonić z pośród siebie komitet w celu doprowadzenia do porozumienia z przedstawicielami przemysłu węglowego polskiego i niemieckiego.

Z ramienia polskich właścicieli kopalń występuje dyr. Tow. „Robur” p. Falder.

Czechosłowacja

Pomnik dla czeskiego bohatera.

W. Bratislavie nastąpi dnia 30 bm. uroczyste odsłonięcie na wzgórzu Bradlo obok Bratislavy pomnika bohatera narodowego czeskiego generała Milana Stefanika. Jak wiadomo, gen. Stefanik, twórca legionów czechosłowackich w armjach koalicyjnych wracając do ojczyzny zginął w palącym się samolocie, zestrzelonym przez pomyłkę przez własnych żołnierzy.

Austria

Układy między bojówkami.

Wiedeń. Nastąpiło tu pewne odprężenie atmosfery w sytuacji wewnętrzno-politycznej. Rokowania w sprawie demonstracji zapowiedzianych na 7 października trwają w dalszym ciągu. Jak się zdaje, jednak dojdzie do kompromisu, na mocy którego manifestacja bojówek nacjonalistycznych Heimwehry odbędzie się przed południem, zaś analogiczna manifestacja socjalistycznego Schutzbundu popołudniu.

Największe obawy wzbudzają tutaj zapowiedziane demonstracje komunistów. Komuniści zamierzają wysłać 2 000 członków do Wiener-Neustadt.

Włochy

Podwyższenie podatku na kawalerów.

Rzym. Rada Ministrów postanowiła podwoić podatek, pobierany od kawalerów.

Hiszpanja

Pogrzeb ofiar pożaru teatru.

Madryt. Odbył się tu pogrzeb ofiar tragicznego pożaru. W manifestacji żałobnej wzięła udział cała niemal ludność Madrytu. Na pogrzebie był obecny rząd in corpore. Cmentarz był terenem tragicznych scen. Kilka osób zemblało.

Przeprowadzane jest obecnie śledztwo co do stanu bezpieczeństwa w innych teatrach Madrytu, których część jest również drewniana.

pla płynu, zawartego w tej flaszczyce, w ciągu dwóch sekund uśmierca najsilniejszego.

W owej chwili Roland nie zwracał wielkiej uwagi na słowa Ben Joela, który szukał niejakiej chluby w wystawianiu groźnej mocy swego cygańskiego arsenału.

Patrzył na ów flakonik, brany z miejsca i stawiany napowrót bez najmniejszej myśli przywłaszczenia go sobie.

Ale w chwili, gdy opuszczał Chatelet, wspomnienie tego drobnego zdarzenia przebiegło mu przez głowę błyskawicą.

Zaraz też powziął myśl, która miała być bezwzględnie skuteczniejsza.

Idąc do Zilli, nie miał bynajmniej zamiaru ku pować trucizny; byłoby to zbyt niezręczne.

Postanowił poprostu skraść flakonik i, jak wiadomo, udało mu się to w zupełności.

List, który z jego porady pisała cyganka, był tylko pozorem, ułatwiającym mu kradzież przez odwrócenie uwagi Zilli; dziewczyna zatem, nie domyślając się tego, przyczyniała się bezpośrednio do zguby człowieka, który był jej droższym nad wszystko.

Cyganka aż do wieczora nie domyślała się, jaki cel miały w rzeczywistości odwiedzić Rolanda.

Wieczorem jednak bardzo dbała o swą piękność, która, jak wszystkie cyganki, umiała utrzymać i podnosić zapomocą przeróżnych kosmetyków, zbliżyła się do stoliczka, aby wziąć słoik z jakimś opiatem i natrzeć nim usta i policzki.

Jedno spojrzenie, rzucone na liczny zbiór szklanych i metalowych naczyń, wystarczyło jej do spostrzeżenia, że flakonik z niebezpieczną trucizną zniknął.

Zaniepokoiło ją to odkrycie.

Odsuwając na stronę kosmetyki, jąta przeglądając jak najstaranniej wszystko, co znajdowało się na stoliku, szukając tamtego flakonika i czyniąc sobie wyrzuty, że tak nieostrożnie pozostawiła go była na widoku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

całkowicie piśmienną rozmową z ukochanym i że ta rozmowa wszystkie myśli jej pochłania, jał przechadzać się zwolna po komnacie, zapuszczając badawczy wzrok w najtajniejsze jej zakątki.

Widoczne było, że czegoś upatruje.

Oczy jego zatrzymały się wkrótce na małym stolczku, stojącym po prawej ręce Zilli i zastawionym mnóstwem drobnych przedmiotów różnego kształtu i użytku.

Zbliżył się zeicha, wyciągnął rękę i, niedostrzeżony przez cyganke, ściągnął ze stolika przedmiot jakiś, który ukrył starannie w kieszeni kaftana.

— Skończyłaś? — zapytał, podchodząc do wróżki.

— Tak. Oto list.

I podała mu kartę w kilkoro złożoną.

— Doskonale — rzekł, chowając list. — Za dwa dni nie będziesz już potrzebowała lękać się niczego. Manuelowi przestanie grozić wszelkie niebezpieczeństwo.

Zagadkowy uśmiech słowem tym towarzyszył. Uśmiechu tego nie zauważyła Zilla.

Chwyliła się namiętnie tej nowej nadziei, a o czy jej, nawykłe do czytania w głębi dusz ludzkich, tym razem nic nie widziały, jakby olśnione blaskiem przyszłego szczęścia.

— Ta Zilla — rozmyślał hrabia, wracając do pałacu — złapała się w potrzask, jak najpospolitsza sikorka. Ani przypuszcza, że nią to właśnie posłuży się do uprzątnięcia Manuela.

I związując w palcach list cyganki, wszedł do swego gabinetu, gdzie przedewszystkiem wyjął z kieszeni kaftana i schował starannie drogi przedmiot, pochwycony u wróżki.

Przedmiotem tym był flakonik z trucizną.

Pewnego razu, gdy Roland i Ben Joel odbywali naradę w pokoju Zilli i rozmawiali o Cyranie, cygan, pokazując hrabiemu ten flakonik, oświadczył:

— Proszę spojrzeć, panie hrabio, oto broń sto- kroć groźniejsza od szpady Kapitana Czarta. Kro-

Meksyk

Nowy prezydent Meksyku.

Meksyk. Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Emilio Portez Gil został przez kongres meksykański wszystkimi głosami, oddanymi w liczbie 274 wybrany tymczasowym prezydentem na miejsce prezydenta Callesa, który ustępuje z urzędu dnia 30 listopada. Gil liczy lat 37. Jest zatem najmłodszym z prezydentów, jakich Meksyk posiadał. Wybór jego jest uważany za sukces prezydenta Callesa. Przewidując, że Gil będzie się trzymał tych samych zasad rządzenia, co Calles.

Argentyna

Argentyna nie chce płacić.

Buenos Aires. Po ożywionej dyskusji Izba Deputowanych postanowiła zaniechać płacenia kwoty, jaką Argentyna wnosiła dotychczas na rzecz Ligi Narodów.

Miłość ojczyzny

Miłość Ojczyzny, w istotnym znaczeniu, nie polega bynajmniej na jakimś przyrodzonym upodobaniu do narodowych przywyknień, potraw, obyczajów złych, czy dobrych, jedynie dlatego, że się do nich przywykło.

Takie usposobienie, chociażby było bardzo wybitne, nie stanowi wcale zadośćuczynienia obowiązkowi miłości Ojczyzny. Ani też przeciwnie, to jest brak upodobania do tego co ojcyste, nie zwalnia bynajmniej od obowiązków, przez miłość ojczyzny nałożonych.

Sródziemne morze i alpejskie szczyty mogą się lepiej podobać od pińskiego błota, a kopia kościoła św. Piotra kształtniejszą wydać od dzwonnicy własnego parafialnego kościoła, ale to niczym nie zmienia obowiązku miłości. Ułomności rodziców nie zmniejszają obowiązków synowskich, tak jak ułomności dziecka nie zmniejszają obowiązków rodzicielskich. Każdy jest zarazem synem i rodzicem ojczyzny i ma względem niej podwójne stąd wynikające obowiązki.

Wykonanie obowiązków polega na czynach, a nie na uczuciach. Wrodzone uczucia ułatwiają lub utrudniają wykonywanie obowiązków, ale nie mogą ani ich zmienić, ani od nich uwolnić, ani same przez się być poczytane za spełnienie onych.

Miłość Ojczyzny nie polega na jakimś majaczeniu o sprawach narodowych i na poetyzowaniu ich, nie polega na manifestacjach, patriotycznych biesiadach, toastach, szumnych mowach i tkliwych wyrażeniach.

Miłość Ojczyzny niema nic wspólnego z narodową pychą i próżnością, jak to niektórzy mniemają, robiąc sobie jakoby punkt honoru narodowego z odrzucania wszystkiego, co obce, choćby było pożądanym, dlatego, że obce, a broniąc do upadłego tego, co swoje, choćby było szkodliwym, dlatego, że swoje. Próżność narodowa, tak jak wszelka próżność i jak wszystko, co z zatrutej źródła pychy płynie, jest wadą zabójczą, zabójczą dla wszelkiego postępu i ulepszenia. „Podłość czy pycha” — mówi Krasiński — „to jednakże śmiecie”. Miłość ojczyzny nietylko, że nie wykluca, ale raczej obudza zgrozę i boleść wobec tego, co w kraju drożnym być może.

Miłość ojczyzny nie polega na nienawiści tych, którym się przypisuje klęski narodowe. Nienawiść może czasami niszczyć to, czego nienawidzi, ale niczego nie może stworzyć, żadnej szkody nie naprawi, żadnej korzyści nie przyniesie.

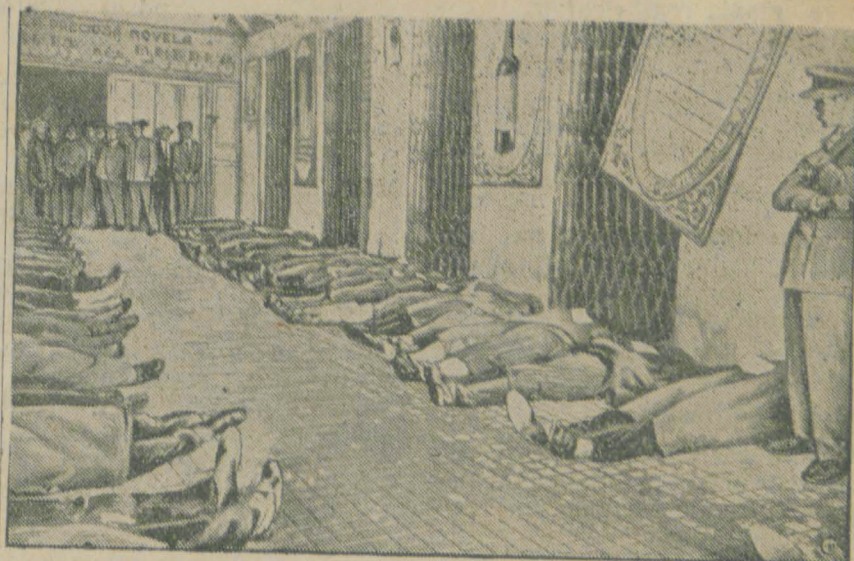
Miłość ojczyzny jest cnotą — a dlatego, że cnotą, to siłą, a że jest miłością, więc jak wszelka miłość, jest tarczą.

Miłość ma dwie główne cechy i chce posiadać przedmiot swego kochania i chce mu się poświęcić. Taka jest miłość ojczyzny. Miłość zespala się z przedmiotem swojej miłości, cierpi jego cierpienia i chce mu ulżyć; odczuwa jego potrzeby i chce je zaspokoić, przeczuwa, co mu grozi i chce go bronić, widzi, co mu było korzystnym, i nie spocznie, dopóki mu tego nie pozyska. Poświęcenie jest tak od miłości nierozdzielne, tak z niej wynika, że nie można mówić o miłości ojczyzny, żeby nie mówić o służbie dla ojczyzny i o tym wszystkim, co ona następuje, a mianowicie: szanowania i utrzymywania w kraju tego, co dobre, poprawianiu i odpokutowaniu tego, co złe, zdobywanie dla kraju i przeprowadzenia w nim tego, co pożądanego.

Jesień w historii i tradycji polskiej

Pora jesienna, a zwłaszcza miesiąc listopad, zaznaczył się już kilkakrotnie złem i dobrem w dziejach naszych.

W jezieni, w listopadzie wybuchło owo tragiczne zakończone powstanie z roku 1830—31, w listopadzie 1916 roku imię Polski, wymazane z karty Europy, wypłynęło po raz pierwszy w czasie wojny wszechświatowej znowu na widownię polityczną, w listopadzie 1918 roku Warszawa, stolica i serce nieszczęśliwego kraju, a za Warszawą inne dzielnice Polski zrzuciły z siebie jarzmo okupantów, wreszcie w listopadzie 1920 roku ziemię polską uwolniły się ostatecznie od nawały bolszewickiej.



Obraz zgrozy

przedstawiają prace nad uprzątnięciem spalonego teatru w Madrycie. Wiele ofiar jest tak pokaleczonych i popalonych, że nie można ich rozpoznać.

Na obrazku naszym widać dwa rzędy zabitych, które położono celem rozpoznania przez krewnych.

W listopadzie wypada dzień zaduszny, a w „krajnie mogił i krzyżów”, która była zawsze przed murzem chrześcijaństwa, w tej krainie tyłu tragicznych walk w imię wolności, ten jesienny dzień, gdy „idą między żywych duchy i razem się bratają”, te jesiennie zaduszki mają swoje osobliwe znaczenie i są swego rodzaju świętem narodowym.

Pod względem meteorologicznym za jesienne uważa się miesiące: wrzesień, październik i listopad, ale w naszym polskim klimacie już po 20 sierpnia niebo i cały krajobraz nabierają cech jesiennych a po św. Marcinie, który 11 listopada według obrazowego powiedzenia ludowego „na białym koniu” zwykli przyjeżdżać, wraz z tym obfitym opadem śniegowym nastaje pora zimowa.

Nasze polskie nazwy miesięcy są wszystkie dość charakterystyczne, a więc wrzesień tak się właśnie nazywa, bo w tym miesiącu wrzós kwitnie, październik otrzymał swe miano od październików, które przykrywają włókno na lnie, a w miedleniu oblatują, listopad zaś wskazuje nam na przedzgonne już w przyrodzie liści opadanie.

Z niektórymi datami tych miesięcy łączą się pewne ludowe powiedzenia, jako rady i wskazówki rolnicze, lub też przepowiednie, dotyczące stanu pogody. Naprzykład: „Św. Michał (29 września), kopy spychał” (koniec żniw); „O św. Brygidzie (8 października) babie lato przyjdzie”; „Na św. Łuka (18 października) schowaj plugi i włóka”; „Na Szymona i Judy (28 października) spodziewaj się śniegu albo grudy”; albo „Na św. Andrzeja (30 listopada) trza kożucha dobrodzieja.”

Miesiąc listopad był zawsze rajem dla myśliczy. Poluje się wtedy na rogacze, chodzi się zwłaszcza na kresach Polski na niedźwiedzia, który legowiska zimowego nie opuszcza, na dziki odpasione żołędzia także i borsuka się nie pomija. I słusznie mówi poeta:

I mgły się ścielą ponad ziemię nisko,
Lasy na ziemi w gołej rózdze stoją
Myśliwską wrzawą kipi uroczycko...

Kronika.

Olsztyn, dnia 29 września 1928.

Kalendarz na niedzielę: Hieronima kapł. w. d. k. Wschód słońca o godz. 5,34; zachód o godz. 17,20.

Kalendarz na poniedziałek: Bł. Jana z Dukli. Wschód słońca o godz. 5,36; zachód o godz. 17,18.

— **Wyższy radca rejencyjny von Jerin**, który specjalnie zajmował się sprawami polskimi, przesadzony został z dniem 1 listopada do Wiesbadenu.

— **78 ludzi utonęło** w latosim sezonie kąpielowym. Wobec zeszłego roku liczba jest stosunkowo mała. W roku 1927 utonęło bowiem 175 osób. Nie znaczy to jednak, że w roku bieżącym więcej ludzi nauczyło się pływać. Mała liczba ciepłych dni, (więcej jak 14 ich nie było) — rzuciła się znacznie do zmniejszenia nieszczęść.

Z Warmji

— **Butryny**. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się mistrzowi stolarskiemu Petrikowskiemu. Zajęty przy pile dostał się lewą ręką w zęby, które ucięły mu dwa palce.

— **Nowawieś**. We wtorek rano o godz. wpół do 2-giej wybuchł ogień w stodole gospodarza Jana Ciecierskiego. Szkoda wynosi około 5000 mk. Ogień prawdopodobnie podłożono.

— **Wartembork**. W niedzielę 7 października otwarte będą składy tutejsze w godzinach od 8—9,45 i od 11,45—2-giej.

Z Mazur

— **Rastembork**. Na wielu majątkach w powiecie rastemborskim i gierdawskim nie sprzątnięto jeszcze zboża. Mianowicie stoją jeszcze wielkie pola pszenicy i jęczmienia nie żęte. Z powodu częstego deszczu żniwa opóźniły się o kilka tygodni i dotychczas zboże to nie mogło być żeźniwowane. Obecnie już część zboża wyrasta.

— **Goldap**. Pruski Prezes ministrów Braun bawi od kilku dni na polowaniu w puszczy rominckiej. Przez ośm dni p. minister nie miał szczęścia, dopiero we wtorek zastrzelił jednego jelenia a w środę dwa.

— **Margrabowa**. Pierwszy mróz zanotowano tutaj w czwartek rano. Termometr spadł na 1,2 niżej zera, pola i dachy pokryte były szronem a kałuże cienką warstwą lodu.

Z innych części Prus Wschodnich

— **Elbląg**. Trupa noworodka zawiniętego w papier gazetowy, znaleźli robotnicy czyszczący rzekę w sitowiu pod Thienewal. Gazeta nosiła datę z dnia 18 b. m.

Z dalszych stron

— **Berlin**. Zakrojone na wielką skalę oszustwo z pożyczkami wojennymi w Niemczech zatacza coraz szersze kręgi. Wielkie wrażenie sprawiło areztowanie kierownika znanego kabaretu berlińskiego „Delphi”, który zawikłany jest w tych oszukańczych manipulacjach. Dalsze śledztwo w głośnej aferze Stinnesa jest w toku.

— **Halle**. Wydobywając się z kopalni Alvena przy przerabianiu węgla na plyn, gazy, które przed 10 dniami zatruly całą dzielnicę miasta Halle, poczęły w ostatnich dniach wskutek zmiany kierunku wiatru zatruchać okoliczne miasteczka i wsi powiatu Delisch. Robotnicy zajęci w polu wśród objawów zatrucia musieli zaniechać pracy. Do władz napływają coraz liczniejsze zażalenia ludności, która wzywa urząd górniczy do jak najrychlejszego interwenjowania.

— **Konnorsreuth**. (Przejście na łono kościoła katolickiego). Aptekarz Rothschild z Gemersheim, krewny najbogatszej rodziny w Europie, bankierów Rothschildów, zamieszkał tutaj od kilku miesięcy. Zająścia w Konnersreuth zrobili na nim tak wielkie wrażenie, że postanowił zostać katolikiem. Jako chrześcijańska obecna była Teresa Neumann. Rothschild studjować zamierza teologję i zostać księdzem. Aptekę w Gemersheim podarował swemu pomocnikowi aptekarskiemu.

— **Paryż**. (Powódź w Lizbonie). Donoszą z Lizbony o wielkich ulewach, burzach i powodziach, od których szczególnie ucierpiała stolica Portugalji. Całe dzielnice Lizbony znajdują się pod wodą, która gdziegdzie dochodzi do wysokości pierwszego piętra. Z domów tych straż ogniowa wynosi mieszkańców. Kilka domów drewnianych runęło, przyczem dwie osoby zginęły. Burze wyrządziły wielkie szkody na wybrzeżach. W pobliżu Caldas da Rainha trąba powietrzna wpadła na pociąg, wywracając lokomotywę.

— **Korynt**. (Znowu trzęsienie ziemi w Koryncie). Wczoraj nawiedziło Korynt ponowne trzęsienie ziemi. Dotąd nie ustalono, czy są ofiary w ludziach. Straty materialne są ogromne. Wiele domów ledwie odbudowanych po ostatnim trzęsieniu ziemi zostało poważnie uszkodzonych.

— **Chicago**. (Po amerykański). Doszło tu do bójki pomiędzy dwiema szajkami bandyckimi. Obie bandy składały się wyłącznie z Włochów, którzy terroryzowali zuchwałymi napadami okolice. Ogółem wystrzelono po obu stronach kilkaset razy. Cztery bandyci, m. in. i obaj hersztowie band, padli trupem. Policja przeprowadziła szereg areztowań bandyckich. Liczba areztowanych stanowi zaledwie część członków obu potężnych szajek bandyckich.

— **Waszyngton**. (Gęś w roli oskarżonego). Przed trybunałem sądowym w Waszyngtonie stanął wspólny okaz gęsi oskarżonej o ciężkie uszkodzenie ciała, spowodowane gwałtownym, złośliwym i napastliwym charakterem oskarżonego ptaka. Skarżącą była poważna dama, Amalja Factean, która wniosła skargę przeciwko właścicielowi gęsi, Mr. Raglad, o ośzkodowanie w sumie 10 000 dolarów.

Pewnej niedzieli, gdy Mrs. Amalja przechodziła obok domu Mr. Raglanda, skoczyła na nią gęś bez żadnego powodu i poczęła ją tak silnie dziobać, szczypać i bać, że p. Amalja upadła na ziemię, doznając licznych zranień na twarzy, sinaków na rę-

kach i nogach, oraz załamania ręki. Szatański ptak uczynił ponadto skarżącą niezdolną do pracy, tak że zażądała dodatkowych jeszcze 100 dolarów, za „lareme usiłowanie wyleczenia się z ran i niemożność odzyskania równowagi duchowej”.

— **Szanghaj.** (Zamach na pociąg w Chinach). W chwili, gdy pociąg specjalny, wiozący ministrów rządu nankińskiego zbliżał się do dworca w Nankinie, nastąpił wybuch dwóch stojących na torze wagonów, zawierających materiały wybuchowe.

50 osób zostało zabitych, 30 walczy ze śmiercią. Około 100 domów uległo zburzeniu.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wszyscy członkowie rządu wyszli cało.

Niedziela berlińska.

Berlin. Niedziela w mieście milionem to nie patryjarchalny dzień boży, ale żniwo taniej „zabawy” i występku. Rekord zbrodni osiągnęła może ostatnia niedziela w Berlinie. Notowano w tym dniu trzy krwawe dramaty rodzinne. Sekretarz pocztowy W. Engel zastrzelił swą żonę i zranił ciężko szwagrową, w końcu popełnił samobójstwo. Technik Meuller zastrzelił swego teścia. Jakis Kuehn, umysłowo chory, udusił swą siostrę, która go pielęgnowała. Engel liczył 47 lat, był dzielnym urzędnikiem i dobrym ojcem. Miał żonę o 8 lat młodszą od siebie i dwoje dzieci, jedno 8, drugie 15-letnie. Był zazdrosny. Małżeństwo jego było nieszczęśliwe. Koledzy radzili mu rozwód. Lecz E. wytrwał dla dzieci. Kilka dni przed morderstwem przyjechała w odwiedziny siostra jego żony. W niedzielę rano sąsiedzi słyszeli, jak Englowa klóciła się z mężem; wtórowała jej siostra, aż błysnął rewolwer. Wystrzał i krzyk przerażonego dziecka, a krótko potem strzał samobójczy zropaczzonego męża. Pozostały biedne dzieci. Drugi morderca Mueller miał teścia pijaka, z którym mieszkał pod jednym dachem. W nocy na niedzielę teść Willnat przyszedł jak zwykle pijany do domu, zaczął się klócić ze swą żoną. W końcu napadł ją z siekierą w rękę. Na krzyk kobiety przybiegł Mueller z swego mieszkania. Stary rzucił się i na niego. M. zabił go celnym strzałem w serce. Wstrząsa sercem ludzkim tragedja obłąkanego Kuhna. Siostrę zabił za jej miłość czy litość.

Ubezpieczył żonę na życie a potem pchnął ją w przepaść.

Drezno. Przed tutejszym sądem ma się wkrótce rozpocząć sensacyjny proces.

Kupiec Fryderyk Treiber jest oskarżony o to, że żonę swoją strącił w przepaść w czasie wycieczki górskiej.

Treiber, zanim wyjechał z żoną na wakacje w góry, ubezpieczył jej życie na 30 tysięcy dolarów, które mu po śmierci małżonki wypłacono.

Wdowiec po owej fatalnej wycieczce opowiadał z płaczem, że żona osunęła się ze skały i spadła w przepaść, ponosząc śmierć na miejscu.

Pani Ida Treiber znana była jako doświadczona, doskonała alpinistka, to też zdumienie wywołał fakt, że uległa ona wypadkowi w miejscu stosunkowo bezpiecznym dla turystów.

Na cztery dni przed jej śmiercią przyjaciółka Treibera opuściła w Dreźnie swoje dawniejsze mieszkanie i wynajęła inne, w którym zarezerwowała pokój dla przyjaciela.

Wszystko to w połączeniu z całym szeregiem innych jeszcze obciążających okoliczności wzbudziło podejrzenie, że Treiber żonę swoją zamordował.

W tym też kierunku idzie akt oskarżenia, który obwinia Treibera o morderstwo z premedytacją w celach zysku.

Niefortunny adorator.

W Budapeszcie rozegrała się niedawno w tramwaju tragicomiczna scenka. Pewien urzędnik ministerjalny, jadąc tramwajem zwrócił uwagę na młodą, urodziwą i elegancką kobietę.

Urzędnik ministerstwa przepatrywał się piękną damą z upodobaniem i czuł silną ochotę nawiązania miłego flirtu.

Wyszedł tedy na platformę, stanął obok uroczej pasażerki i wreszcie wziął ją za rękę.

W tej chwili dama pociągnęła za dzwonek alarmowy i zadzwoniła dwa razy. Tramwaj stanął a piękna pani zaczęła wołać:

— Chwytajcie złodzieja!... Ten człowiek chciał mi ściągnąć pierścionek z palca!...

Policjant zaprowadził urzędnika ministerjalnego do komisariatu, gdzie wyszło na jaw, że niefortunny amator flirtu nie jest złodziejem.

Jednakowoż skazano go na 80 pengó kary za obrazę obyczajności publicznej.

Rozmaitości

Wilusowe „hocki-klocki”.

„Vorwärts” opublikował kapitalne rozporządzenie Wilhelma II. z roku 1906, zakazuje ministrom utrzymywania stosunków z posłami. Przytoczywszy notatkę dziennikarską o zamierzonych naradach pewnych ministrów pruskich z przywódcami partji w sprawie projektowanych ustaw, zarządza Wilhelm:

„Proszę stanowczo o ile możności ograniczyć rozmowy (de pour parler) z posłami o polityce i ustawach, gdyż nie odpowiada to dotychczasowym zwyczajom, ponieważ stawia posłów na stanowisko ponadto miarodajne i decydujące i w końcu przyznaje im rozstrzyganie ustaw, które mają być przedłożone, co prowadzi wprost do ustroju parlamentarnego i jest niepruskie. Już w ubiegłym roku za-

chowywanie się posłów, kolosalnie nadętych i napuszczonych („aufgeblasen und wichtigtuierisch”) wywołało nazewnątr zgorznienie, bo występowali, jakby byli panami sytuacji. To co z ministrami wspólnie uradzę i postanowie, przedkładamy i to się przyjmuje, zmienia lub odrzuca, ale na żadne hocki-klocki łobuzom tym nie pozwolę („aber mit hineinkolken sollen die Kerls nicht”). Ministrom pozwala się tylko w wyjątkowych wypadkach „utrzymywać stosunki z posłami”.

Takie rozporządzenie wydał Wilhelm 25 października 1906. W 12 lat później, kiedy tron się już chwiał, zgodził się na wprowadzenie zniechęcającego ustroju parlamentarnego, lecz i to nie zdołało go już uratować. A swoją drogą, czy treść i „pruski” ton tego rozporządzenia z przed 22 lat nie przypominają żywo innych wynurzeń współczesnych mężów stanu o parlamentarystyce?

Kościół na kołach.

Na oryginalny pomysł „wakacyjny” wpadł kon-systorz biskupi w Nassau, w Niemczech. Obserwując ogromne zmniejszanie się frekwencji wiernych na nabożeństwach w czasie wakacji, kiedy zarówno młodzież, jak i starsi zażywają wyczasów za miastem, konsystorz biskupi postanowił fakt ten odpowiednic wyzyskać. Dokonano tego przez zbudowanie na samochodach ciężarowych kilku kaplic, które w niedziele i święta objeżdżały wszystkie licznie uczęszczane miejscowości letniskowe, zatrzymywały w każdej i przy takim polowym, a ruchomym ołtarzu odprawiano nabożeństwa.

Strusi żołądek.

W żołądku strusia, który zdechł w londyńskim oerodzie zoologicznym, znaleziono następujące przedmioty: 2 chusteczki damskie, 3 rękawiczki, gruby sznur długości 1 metra, szpilkę 12-centymetrową, ołówek, 4 monety, kawałek grzebienia, spinke, kluczyk od zegarka, kilka śrubek, gwoździ oraz 12 kawałków drutu.

Najstraszniejsza z chorób będzie wytepiąna.

Z Anglii nadchodzi radosna dla całego świata wieść, że najstraszniejsza choroba, z pośród wszystkich dręczących ludzkość, jest pokonana.

Uczonym angielskim udało się wydobyc z drzewa „hydnoctarpus” ekstrakt, który stanowi niezawodne lekarstwo przeciw trądowi.

Ojczyzną tego drzewa jest Azja Wschodnia, a Chińczycy oddawna już znali jego lecznicze własności.

Angielscy badacze twierdzą, że za lat pięć liczba wypadków trądu zredukowana będzie do minimum, a za dziesięć lat ta plaga, która tyle wieków była postrachem ludzkości, zniknie nazawsze.

W różnych częściach brytyjskiego imperjum mają być urządzone stacje doświadczalne celem leczenia trędowatych przy pomocy ekstraktu olejowego z drzewa „hydnoctarpus”.

L. Rogers, kierownik stacji doświadczalnej badania trądu w Indjach Wschodnich wypowiedział się obszernie o tem epokowym odkryciu medycznym.

— Na całym świecie jest około 4 milionów trędowatych... Z tego na państwo wielkobyrytyjskie przynajmniej 416 000. W kolonjach afrykańskich znajduje się 150 000 osób chorych na trąd. W Anglii samej zanotowano jakieś 100 wypadków trądu, ale dzięki klimatowi i higienicznemu warunkom nie zagraża niebezpieczeństwo rozszerezenia zarazy.

Nowe lekarstwo stosowaliśmy już w wielu wypadkach trądu i stwierdziliśmy, że możemy obecnie tej strasznej chorobie odebrać jej zaraźliwość. Trędowatych nie będziemy tedy zmuszeni izolować w specjalnych osiedlach, tak jak to bywało dotychczas, ale można będzie leczyć ich w domu, nie narazając otoczenia na niebezpieczeństwo.

Żyjmy nadzieję, że za lat 10 trąd przestanie istnieć i będzie tylko upiornym wspomnieniem.

Wódka która wyszła...

W rządowym magazynie prohibycyjnym w New Jorku gromadzone były zapasy konfiskowanych przez władze celne napojów alkoholowych. Ilość ta rosła z dnia na dzień i dosięgła okazałej cyfry 100 000 galonów. I oto pewnego dnia stwierdzono, że wódka... wyszła. Ze 100 000 galonów nie pozostało ani kropelki. Aresztowano wprowadzić kilku funkcjonariuszów, ale wódki nie odnaleźiono.

Nawrócenie nowej parafji prawosławnej Żabcze w diecezji łuckiej.

Dnia 5 lipca 1928 r. została przyłączona do jedności z Kościołem Katolickim w obrządku wschodnim parafja prawosławna Żabcze powiatu łuckiego, składająca się ze wsi Żabcze, Smyków i Kozacka Dolina. Parafja ta liczy przeszło 1000 osób. Nawrócenia dokonał ks. Antoni Rudnicki, który w bieżącym roku został wyświęcony na kapłana dla obrządku wschodniego.

Podczas wspomnianej uroczystości nabożeństwo solenne odprawili księża unicy: Ilumien Gamałjel, protojerej Pelipenko, ks. Rudnicki i ks. Tymczyszyn.

Ludność pomienionej parafji zatrzymała przy sobie dawną cerkiew zbudowaną w miejsce dawnej cerkwi unickiej i na gruntach kościelnych unickich.

Jest to już 5-ta parafja nawrócona w diecezji łuckiej.

Tunel z drzwiami.

Nielada kłopoty miały szwajcarskie władze kolejowe z wielkim tunelem w okolicach St. Moritz.

Chodzi o to, że tunel ten, którego długość wynosi około 700 metrów, w porze zimowej zazwyczaj zawałony był lodem, powstającym na skutek zamrażania wody, która w ten, czy inny sposób przedostawała się do tunelu. Usuwanie lodu z tunelu było przez wzgląd na jego długość bardzo utrudnione, musiało jednak być skuteczniejsze, gdyż w przeciwnym razie mogłoby dojść w tunelu do katastrofy. Władze kolejowe już od dłuższego czasu zastanawiały się nad tem, w jaki sposób byłoby najlepiej zapobiec utworzeniu się lodów w tunelu, i ostatecznie przyszyły na znakomity pomysł. Postanowiono mianowicie przy wjeździe do tunelu (z obu stron oczywiście) umieścić potężne drzwi, które przed najeźdźcą pociągu automatycznie by się otwierały i po przejechaniu pociągu przez tunel natychmiast by się zamykały. Drzwi te zostaną już w czasie najbliższym przy wjazdach do tunelu umieszczone, tak że już w roku bieżącym odpadnie kosztowne i utrudnione usuwanie lodu z tunelu, gdyż temperatura będzie się w nim obecnie zawsze utrzymywała ponad zerem.

Humorystyka

Swaty.

Pośrednik małżeństw: Mam dla pana stosowną partję, ale pan musi się ogolić i ubrać czysty kołnierzyk.

Konkurent: Tak? A jeżeli potem z tego nic nie będzie?

W ekstazie spirytusowej.

— Mężu! Wacek wczoraj po pijanemu zareczył się z naszą Mańką, a dziś powiada, że nic nie pamięta...

— To nic... Zaczekamy aż się znowu kiedy urznie, to weźmie ślub...

Kolega.

Dwaj pijacy stoją zadumani przed pomnikiem Galileusza.

— Galileusz — czyta jeden.

— Hm. Czego dokonał ten bubek?

— Odkrył, że ziemia się kręci.

— Aha. To kolega.

Handel i przemysł.

Berlińska giełda zbożowa

Dnia 28-go września płacono za 1000 kg. zboża nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska 207,0—211,00 dostawa w wrześniu 000,00 do 000,00, dostawa w październiku 225,00—000,00 dostawa w grudniu 232,00 232,25, dostawa w marcu 238,50—239,00, żyto brandenburskie 209 do 211,00, dostawa w wrześniu 224,75—000,00, dostawa w październiku 225,00—000,00 dostawa w grudniu 230,00—231,00, dostawa w marcu 236, 50 237,00 jęczmień letowy 231—251, jęczmień zimowy 200,00—205,00, jęczmień do paszy 202—211, 00 owies brandenburski 149—235, kukurydza 212—214.

Mąka pszenna 26,25,—29,50 mąka żytna 27,25 29,75, śróć pszeny 14,25—14,50 śróć żytni 14,50 do 00 00, rzepak 328—330, groch Wiktorja 40,—48, groch spożywczy 00,—00, groch do paszy 00,00—00,00 peluska 00,00 do 00,00, wyka 00,00—00,00 łubin niebieski 00,00—00,00 łubin żółty 00,00—00,00 seradela świeża 00,00,—00,00 makuch rzepakowy 19,00 do 19,40, sienienny 23,20—23,50, wyłoki suche 00,00—00,00. kartoflane 20,80—21,20.

Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 28-go września 1928.

Zwieziono wagonów: 86 krajowych: 54 żyta, 13 jęczmienia, 8 owsa, 7 pszenicy, 3 grochu, 2 mieszkanki, 12 zagr: 1 soczewicy, 3 jęczmienia, 11 grochu, 2 maku, 2 bobu.

Urzędowo: żyto 20,80—21,50, pszenica 20,60 do 22,00 jęczmień 18,00—19,50 owies 19,00—20,40.

Nieurzędowo: żyto 20,80—21,50, pszenica 20,50 do 22,00, jęczmień do paszy 18,00—19,00, jęczmień browarowy 21,00 23,00, owies 19,00—20,00.

Tendencja: niezmieniona, na żyto słabsza.

Redaktor: Wacław Jankowski w Olsztynie.
Wydawczyni: Joanna Pieniężna w Olsztynie.

Polecamy po najniższych cenach:

tomasówkę

ca. 17 proc.

sól potasowa

(Kalisz) ca. 41 proc.

kajnit

Co do procentów dajemy gwarancję

„Rolnik” w Olsztynie